Nr. 1.

STRAŻNICA.

Rok 2.

Warszawa dnia 18 Stycznia 1862 roku.

Administrator Warszawskiéj Archidyecezyi, ks. Antoni Białobrzeski, został wywieziony do Bobrujska. Wyrok skazujący go na śmierć, a potém na rok więzienia w fortecy, jest aktem gwałtu i najwyższéj niesprawiedliwości. Niezgrabne kłamstwa, niezręcznie porobione zarzuty, obłuda, podeptanie wszelkiego prawa i oszczerstwo, oto cechy wyroku na ks. Białobrzeskiego! Niedość im było skrzywdzić, niedość zgwałcić zasady ludzkie i prawne, ale nadto sędziowie wyobrażający sprawiedliwość cara, brzydką śliną oszczerstwa plunęli w wyroku na osobę Administratora. Ks. Białobrzeski nazwał śpiewy religijno-patryotyczne, powiada niewolniczy sędzia: „urąganiem nad świątynią Pańską.“ O głupi sędzio! któż ci uwierzy? Czyż nie spostrzegłeś, że wyrazy, które przypisujesz naszemu obrońcy i wybawicielowi od rzezi, jaką zamierzaliście jeszcze w kościołach zrobić, że wyrazy te same w sobie niosą zaprzeczenie i wykrywają prawdę. „Urąganie nad świątynią,“ nie jest polskiém wyrazeniem, moskal tylko mógł słowa takie powiedzieć; Polak wyraziłby się: „znieważenie świątyni“ Ponieważ zaś ks. Białobrzeski nie zna moskiewskiego języka, nie mógł więc powiedzieć wyrazów wyżéj z wyroku przytoczonych. Oszczerca z urzędu zdradził się i wykazał zamiary daleko sięgające. W obec potomności i historyi, ci sędziowie, dający narodowi męczenników, zamierzyli splugawić pamięć, poniżyć zasługi ks. Białobrzeskiego; ale cytacyą moskiewską, obcą językowi polskiemu, sami sobie kłamstwo zadają. Oszczerstwem jest także wyrażenie wyroku, że wrazie niedostateczności złożonych usprawiedliwień, odwołał się prześladowany Kapłan do łaski cara. Znaną nam jest tajemnica jego więzienia i sądu, wiemy, że nie było odwołania się do łaski, czego zresztą nieśmiałe, warunkowe przytoczenie w wyroku, pewnym jest dowodem. Uwięzienie ks. Białobrzeskiego i oddanie go pod sąd ludzi, którzy nienawiść despotów odmierzają ludziom wolnym w formę cytadelnych wyroków, postępowanie z chorym więźniem, sposób przymusowego badania w murach więziennych i wywarcie zemsty nazwanéj najwyższą konfirmacyą, wszystko to razem jest gwałtem, który zaszkodziłby mógł nawet prawemu, narodowemu rządowi, tém bardziej zaszkodzi rządowi cudzoziemców, nie mającemu żadnéj legalnéj podstawy. Naród nigdy nie zapomni, że najazd moskiewski mordował w kościołach i porwał pierwszego Kapłana w kraju, jego przewodnika duchownego. Ofiara ks. Białobrzeskiego, z uwagi na zamachy wyroku, na honor i godność jego wewnętrzną, staje się męczeństwem. Cześć więc powszechna, miłość i szacunek narodu towarzyszy prześladowanemu, i będzie dla niego pociechą, która mu doda nowéj siły do przetrwania trudnych kolei, w wywieraniu nad nim dalszéj zemsty wrogów Polski.

— Drogą, którą czcigodny ks. Białobrzeski wyjechał do więzienia, jedzie do Warszawy nowy Arcybiskup, ks. Feliński. Zajmuje on miejsce uświęcone przez ks. Fijałkowskiego, uzacnione przez ks. Białobrzeskiego. Naród zwraca na niego uwagę i spodziewa się, że syn zacnéj matki, syn wygnanki syberyjskiéj, nie zdradzi sprawy narodowéj, nie da się użyć za narzędzie zdziercom i ujarzmicielom Polski, nie pójdzie w ślady Wierzchlejskiego lub Konstantego Łubieńskiego, odepchnie trwogę, odrzuci podszepty i nie znieważy Kościoła Gdyby ks. Feliński bez zabezpieczenia świątyń od najść policyi i żołdactwa otworzył kościoły, krew jaka się z tego powodu wylać może, spadłaby na jego sumienie. Naród z ufnością garnie się ku jego osobie, dotąd niepokalanéj pod względem polskim i katolickim, a ukazując na starca zamkniętego w Bobrujskiém więzieniu, wyraża otuchę, że ks. Feliński w rządach swoich kierować się będzie zasadą wyrażoną w adressie Biskupów, że źle zrozumiałą uległością sławy i pożytku narodu nie zwichnie; a mając do wyboru sławę matki swojéj, koronę męczeńską i honory, jakiemi najazd moskiewski zaprzedanych sobie obdarza, wahać się w wyborze nie będzie — Wyrazy ufności i dobréj nadziei niech będą powitaniem ks. Felińskiego, w tyle razy krwią bezbronnych zbroczonéj Warszawie. Niechaj słowa te i widok zamkniętych kościołów, z powodu aresztowań i krwi wylanéj w ich murach, niechaj dalej smutek i żałoba ogólna, przekonają go o głębokości uczucia religijnego i patryotycznego ludności tutejszéj, o ważności chwili, w któréj okoliczności stawiają go naczele!

w Drukarni Strażnicy. Cena egzemplarza gr. pol. 15.